

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: Rowankowicz Henryk i Spółka.

## Ugłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petrowy, albo jego miejsce 6 ct.

Nadstawki: za jeden wiersz petrowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

**Prenumerata.**  
 We Lwowie:  
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.  
 Kwartalnie 5 „ 60 „  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.  
 Na prowincji:  
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
 Kwartalnie 4 „ 80 „  
 Półrocznie 9 „ 80 „  
 Za granicą:  
 Miesięcznie 2 zł. — ct.  
 Numer pojedynczy 5 ct.

Raymako - katolicko:  
 Dziś Marcina B.  
 Jutro: Op. P. M.  
 Pojutrze: Eugenjusza.

Gwiazdo - katolicko:  
 Zenc wia.  
 N. 24 po Sosz.  
 Kosmy i Dam.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 6. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wołno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, parawy, basanty, kurapatwy, ptactwo wodne i białos w ogólności, borsuki i zajace.

Wschód słońca o 7 g. 9 m.  
 Zachód słońca o 4 g. 20 m.  
 Barometer 769. Pogoda.

## Faryzeusze.

Pod tym tytułem zamieszczą *Gazeta Przemyska* wyborną odprawę dla tych, co rzucają oszczerstwa na stronnictwa robotnicze:

„Nie raz i nie dwa razy zdarzało się w piśmie polskich barwy liberalnej i zachowawczej napotykać jeremjady na t. zw. „kosmopolityzm” partji robotniczej czyli na to, iż partja ta nie współczuje z całością narodową i uważa aspiracje jej za dziecinną zabawkę. Ile razy tylko któryś kolwiek mowca na zebraniu robotniczym rzucał frazes, w którym znajdował się choćby najsubtelniejszy pierwiastek cząga, co mogło dać powód do batalii „kosmopolitycznej prądy”, więcej szeregow „czerwonego internacjonalu” z pewnością naten frazes rzucały się różne organe szlacheców podolskich i innych dobrze utłuszczonych reprezentantów „klas posiadających” i trąbiąc przed światem całym alarm o zamachu na narodowość, ekspensowali formalny arsenał wykrzykników oburzenia i zgrozy.

Cheemy tedy czytelników naszych przekonać, jaką wartość mają alarmy owych panów, podrywających swój własny, klasowy a nawet wprost osobisty interes pod dobrze opłacającą się firmę patriotyczną. Istniejąca w Niemczech organizacja polskich socjalistów odbyła w zeszłym tygodniu w Kolonii sejmik, na którym uchwalono następującą rezolucję.

„Jest to niezaprzeczonem prawem każdego człowieka, aby mu władze nie przeszkadzały w używaniu i kształceniu języka ojczystego, ale żeby go raczej popierały. Obecnie stosunki prawne narodowości, nie należących do niemieckiej narodowości, sprzeciwiają się zasadniczo tej zasadzie. W interesie wyzyskiwanych mas ludności, jakoteż z politycznych względów należy te stosunki usunąć. Żądamy przeto, aby wszystkim należącym do cesarstwa pozostawiono nieuszczerplone prawa używania języka ojczystego, jako urzędowego w szkole i w urzędach”.

I czyżby kto uwierzył, że o sami ludzie, którzy wężą, gdzie się tylko da, wymyśloną przez siebie znową jakichś spisków na narodowość knowanych, teraz, gdy partja robotnicza polska pod zaborem pruskim domagała się dla ludności polskiej tych samych praw, które służą Niemcom, zmieniają nagle front i podsunęwszy tym żądaniom, sfabrykowane w swojej jezuitkiej retoryce motywy, odzywają się z przekąsem o uchwałę wiecu kolonij. Pod tytułem „Socjaliści w obronie Polaków” umieściła artykuł *Gazeta Narodowa* a powtórzył go wnet inny dziennik jej wierny satelita. „Nie raz i nie dwa razy”, czytamy w tych piśmie, „przestrzegali posłowie polscy w Berlinie rząd, aby przez antypolską politykę nie wytwarzał socjalnej-demokracji, dla której w społeczeństwie naszym nie było dotychczas gruntu. Niestety, wszystkie te przestrogi i napomnienia pozostawały głosem wotującego na puszczy, a dzisiaj z niezadowolenia, jakie się objawiło w pewnych warstwach ludności polskiej, usiłuje skorzystać socjalna demokracja i stara się to rozgoryczenie pewnych kół skierować w łozysko swych interesów”. A więc w konkluzji na co schodzi? Socjaliści usuwają się od aspiracji narodowych, apychają je na drugi plan, więc źle, bo to destrukcyjna robota i Bóg wie co jeszcze; socjaliści zabierają głos w obronie swobód narodowych, znowu źle, bo to są obłudnicy, którzy

„rozgoryczenie pewnych kół, skierowują w łozysko swoich interesów.”

O cóż więc właściwie chodzi oszczercom robotników? Na biedaków rzucać się — to odwaga! Ale dla wielkich panów uprawiających u nas kosmopolityzm klerykalny, nie mają oni nigdy ani słówka marnego.

## Ze Szląska pruskiego.

Z Opolą piszą do *Nowej Reformy*.  
 „Wieści jakie dotychczas do pism polskich dochodziły z prastarej naszej dzielnicy, były pomysłne. Niestety, od kilku miesięcy stosunki zmieniły się na złe: ruch narodowy napotkał na przeszkody nagle, natury bardzo poważnej tak, że z wielką obawą patrzymy w przyszłość. Sytuacja fatalna, w jakiej się nagle znaleźliśmy, wytworzona została przez akcję wrogich nam żywiołów niemiecko-katolickich, które potrafiły z wielką dla nas szkodą wyzyskać położenie rzeczy, stworzone przez głosowanie Koła polskiego w Berlinie za projektem wojskowym. Rzecz ma się tak.

Nasz ruch narodowy na Szląsku nie mógł na długo być odosobnionym, nie był to ruch partykularyzmu szląskiego, ale ruch czysto polski. Lud szląski wyrażał otwarcie i dobitnie tendencję połączenia się z ruchem polskim w Wielkopolsce i w innych ziemiach polskich pod zaborem pruskim. Szlacy nie obojęli mieć reprezentantów partykularyzmu, lecz idei polskim, jak to bez ogródki Niemcom-katolikom oświadczyli. Ten ruch, niby to ze względów politycznych powstrzymywała prasa polska na Szląsku mając w lud szląski za mało wiary, za mało odwagi wobec pogroźek renegackiego duchowieństwa. Z postawieniem polskich kandydatów zwlekano do ostatniej chwili wbrew stanowczemu domaganiu się ludu, który swej świadomości narodowej dał świadectwo najwymowniejsze, wybierając w Bytomskim posłem swoim p. Szmulę, a potępiając kandydaturę księdza renegata. To co się działo równocześnie w Raciborskiem i Opolskiem przekonało wszystkich naszych kunktatorów, że już dłużej ludu szląskiego nie utrzyma się na pasku stronnictwa środkowego, że dalsze kokietowanie z przeciwnikami polskości może prasę polską pozbawić na lud wpływu. Stan rzeczy na Szląsku był więc takim, że lud polski szedł naprzód, a prasa za nim; a nie odwrotnie, jak to utrzymywało zniemczone duchowieństwo, które w piśmie swych głosiło, że gazety polskie lud szląski buntują. Listy, których stopy całe odbierały redakcje pism polskich, głosy Szlązaków na zebraniach, wszystko to przekonywało jak najdowodniej, że lud szląski jest nawskróś polskim, że nie chce znośić narzuconych mu przez centrum więzów, że domaga się stanowczo, aby pójść razem z resztą Polaków pod zaborem pruskim w kierunku czysto narodowym. To przekonanie o kierunku polskim stało się wśród przedstawicieli prasy polskiej na Szląsku, którzy ogromny wpływ na lud posiadają, powszechnem dopiero w chwili obecnej. Dopiero w roku bieżącym nabrano tutaj przekonania, że sprawy dotychczasowym torem iść nie mogą, że Szlacy owem kunktatorstwem przewódców gotowi albo całkiem się zniechęcić, albo szukać pomocy u żywiołów radykalnych, wśród socjalistów, którzy ze swej strony doskonale byli o stanie rzeczy poinformowani.

Niestety na nieszczerście to przekonanie się nasze o potrzebie zmiany frontu, a konieczności ustępstw na rzecz ludu i połączenia się z Wiel-

kopolską przypadło na czas, w którym „Koło polskie” w Berlinie zmienia swoją politykę dotychczasową, głosuje za projektem wojskowym, za pomnożeniu podatków i sprzeniewierza się polityce ludowej.

Ten krok Koła polskiego w Berlinie był strasznym ciosem dla sprawy narodowej na Szląsku, który znowu przeciał wszystkie węzły, zadziergnięte z takim trudem i mozolem pomiędzy Szląskiem a Wielkopolską.

Ten krok Koła polskiego został wyzyskany z iście krzyżacką przebiegłością przez tutejszych Niemców, którzy teraz wszystko czynią, aby Wielkopolan zohydzić przed ludem szląskim, aby politykę Koła polskiego przedstawić jako politykę wrogą interesom ludu, co też z niewielką przyszło im trudnością. A przytem nie wszystkie nasze pisma polskie są niezawisłymi. Dzięki gnusności i brakowi poczucia obowiązku, jakie panują tu u ludzi, zajmujących najwyższe stanowiska, nie ma u nas żadnej spójni, znajomości stosunków i opinii publicznej. Nastęstwem tej niedbałości było to, że redaktor *Katolika* musiał się zgodzić na kandydaturę wrogą Polakom hr. Bellestrema, redaktor *Gazety Opolskiej* na kandydaturę p. Nadbyła. Cóż na to powie lud szląski, gdy mu te pisma, które uważał za swoje, polecają takie kandydatury!

Tyle korespondent z ziemi szląskiej. Jak widzimy stosunki tam analogiczne z naszymi. Berlińskie Koło polskie tą samą toczy się drogą co nasze Koło wiedeńskie. Wola i głos ludu, które zawsze winny być miarodajne i rozstrzygające w polityce jednego czy drugiego Koła, są grochem rzuconym o ścianę. Stąd nie dziwnego, że na Szląsku pruskim biorą górę tacy, którym dobro ludu na sercu bynajmniej nie leży, którzy są w prost żywiołem nam wrogim, a u nas miasto swobód konstytucyjnych bierze górę reakcja, miasto polepszania się bytu ekonomicznego, coraz większa proletaryzacja mas.

## Sztandar Sokoła polskiego na Bukowinie.

Dnia 5. bm. dziewice polskie panny Czyżewskie, córki inżyniera kolejowego, przybywszy za rodzicami ze Starego Szka do Czerniowiec, wręczyły Sokołowi tamtejszemu gotowy sztandar. *Czer. Gaz. Polsk.* daje jego opis:

„Niemala część zasługi przypada znakomitemu artyście malarzowi, Kaczor-Batowskiemu we Lwowie. Na prośbę fundatorek, z prawdziwie ofiarną i patriotyczną gorliwością opracował projekt całego sztandaru, naznaczył rozmiary chorągwi, dał własnoręczny szkic prześlizgniętego, szlachetnie pomyslanego sokoła do haftu, oraz w pracowni swej wykonał olejnię trójherb Rzeczypospolitej z ryngrafem Matki Częstochowskiej. Jest to piękne dzieło sztuki i imponujące sprawia wrażenie. Batowski, uczyniwszy to wszystko bezinteresownie, aż do końca zajmował się żywo postępem robót, udzielał wszelkich potrzebnych rad i z uznania godną pedanterją szkiecował i wskazywał najdrobniejszy szczegół wykonania. Jest on też duchownym twórcą kresowego znaku, a w sokolstwie bukowińskiem zaskarbił sobie głęboką wdzięczność. Wykonanie haftów powierzono znanemu zaszczytnie zakładowi pani Darowskiej w Krakowie, tej samej, która przed laty haftowała wspaniałą sztandar Czytelni polskiej. Robota wypadła nad wyraz pięknie. Haft srebrnego, cieniowanego sokoła i hasła „Czołem Ojczyźnie a szponem wrogości”



po jednej stronie (amarantowej), oraz prześlicznej, złotej, koralami i kamieniami wysadzanej korony po drugiej stronie (białej, nad herbem), budzą u znawców zachwyt i podziw. Od szczytu spływają dwie grube i szerokie, złotym rąbkim zdobne wstęgi z napisem: „Polskie Dziewczęta — Sokolowi na Bukowinie“. — Chorągiew, ujęta po jednej stronie w nikłowe ramki, przytwierdza się do drzewca za pomocą metalowych pierścieni. Młodziutki fundatorki zebrały jeszcze pomiędzy sobą kilkadziesiąt zł. i sprawiły wspaniałą czerwoną szarfę dla chorążego. Bogaty haft zdobi jej brzegi, pośrodku widnieje również haftowany, ozdobny napis: „Bukowina“. Na dar ten składały się wyłącznie same dziewczęta.

Poświęcenie sztandaru było połączone z uroczystością. Panna Janina Ella Idzikowska wręczyła chorążemu szarfę na piersi, zaznaczając w kilku słowach znaczenie tej zaszczytnej odznaki. Imponująco postawą i męskiem, marsowem obliczem wystąpił z szeregu druh Korytyński i głosem donośnym a pewnym złożył uroczyste ślubowanie na sztandar, który powierzono jego pieczy. Była to chwila bardzo podniosła. Z piersi zastępu Sokółów zagrzmięła pieśń kresowców: „Kresowa my działy od stepów i gór... i kurtyna zapadła, zamyszkając właściciwą uroczystość wręczenia znaku.

Nastąpił wieczorek muzyczno-wokalny. Brak miejsca niechaj usprawiedliwi, iż tylko pobieżnie podamy jego przebieg. Trzykrotnie spiewały chóry „Echa“, sekcji śpiewackiej „Sokoła“, pani Dworska w prawdziwy zachwyt wprowadziła słuchaczy odspiewaniem dwóch pieśni przy wybornym akompaniamencie prof. Kollera na fortepianie.

Prof. Schlüter z prawdziwym artystycznym odgrą poloneza Ogińskiego na skrzypcach, druh Landes zaspiewał znaną, a zawsze chętnie słuchaną piosenkę Galla: „Dziewczę z buzią jak malina“ wreszcie druh Dmochowski, wyborny deklamator, zbierał buczne oklaski za wygłoszenie dwóch poezyj Kotakowskiego: „Do dziewicy polskiej“ i „Na Sybir“.

Tę część wieczoru zakończono obrazem z żywych osób, oświetlonym bengalskim ogniem. Obraz nosił miano „Przysięgi Sokółów na sztandar“, a mimo wielkiej prostoty układu sprawił tak potężne wrażenie, że wiele osób płakało z rozrzewnienia. Na wzniesieniu, w głębi sceny widniała postać orzechowej dziewczynki z rozpuszczonymi włosami, która jedną ręką trzymała sztandar, drugą wyciągnęła ponad zastępy Sokółów, jakby błogosławiła. U stóp

jej spoczywała tarcza z herbami Polski i Litwy. Dokoła tej postaci zgromadziło się kilkudziesięciu Sokółów w postawie stojącej, lub klęczącej i wzniosłszy w górę sokółki, wyciągnęli każdy dwa palce prawej ręki — do przysięgi. Twarze młodzieńców i siwobrodych starców, zebranych tu obok siebie, jaśniały wyrazem uroczystym i podniosłym. U nóg niewieściej postaci ukląkł mały, złotowłosy chłopczyna — również w stroju sokolskim — i do przysięgi podniósł także rączkę... Poza sceną chór męski spiewał „Jeszcze Polska nie zginęła“.

## KRONIKA.

**Egzekucje podatkowe.** P. prezydenta miasta upraszamy, aby raczył osobiście wglądać w niewłaściwości, które się coraz gęściej zdarzają przy ściąganiu podatków. D. 8. bm. o przedpołudniowej porze egzekutor biura VII. wkroczył do magazynu sukien Jana M. ul. Sobieskiego i bez uwiadomienia właściciela, który chwilowo nie był obecny, wykonał fantowanie za rzekomo zaległy podatek, rozrzucając się butnie po lokalu w kapeluszu i z drwinami mimo delikatnych przedstawień żony właściciela, że podatek jest zapłacony i nie ma żadnych zaległości, co też bezpośrednio po egzekucji wykazał sam dotknięty fantowaniem M. Zażalenie jego spotkało się z uwagami ubliżającymi godności obywatela rzetelnie pracującego. Dość ucisku w samym wymiarze podatków. Skargi pod tym względem kierują się pod adresem p. Mora-Korytowskiego, naczelnika kraj. dyrekcji skarbu. Magistrat zaś nie powinien zastrzekać przykrej wogóle sytuacji postępowaniem drażniącym. Również godziwą byłoby rzeczą, aby wystąpił w obronie kontrybuentów, zamiast pomnażać nędzę.

Z Wojniłowa (pow. kałuskim) donoszą nam, że w uroczyste święto Dmytra (7. bm.) zjechała tam komisja egzekucyjna, a kierownik jej bez odniesienia się do wójta, kazał policjantowi trąbić po ulicach, aby ludzie znosili podatki, bo w przeciwnym razie przyjdzie kompanja żołnierzy. Wśród tych trąbień nadszedł pogrzeb i ksiądz czytał właśnie ewangelję. Policjant przerwał trąbienie z uszanowania dla obrzędu religijnego, ale kierownik zmusił go do dalszego trąbienia. Procedury takie wywołują gorycz między ludnością, już i tak zewsząd trapiącą.

**Roki przysięgłych we Lwowie.** Od 3. bm. przez 4 dni trwała rozprawa ze szajką złodziejską Mojżesz Meller i spółka. Siedzibą jej były podejrzane domy przy ul. Sieniawskiej. We wrześniu zr. konsorcjum to złożone z 5 osób dokonało 5 kradzieży w

sposób jednakowy: otwierano wytrychami drzwi wchodowe do pomieszczeń pod nieobecność mieszkańców, widocznie naprzód już upatrzoną, i zabierano co się tylko dało unieść, przeważnie odzież, bieliznę, pościel, kosztowności. Rzeczy pozbywali złodzieje za bezcen handlarzom starzyzny, z pomiędzy których jeden tylko, Wolf Stengel, mógł być przychwycony. Miejscami faejend były krzaczyste stoki Wysokiego Zamku. Jedną tylko partję (dwie poduszki) kupił Cham Leib Morecki, którego pomieszkowanie służyło za miejsce schadzki dla złodziei, z ich „kochankami“ i za szulernią. Od 12. do 29. września okradzeni zostali wielką porą: Franciszek Heksel, kawiarnik (Skarbkowska 3), Jerzabek urzędnik kolejowy (Barska 5), Józef Harasymowicz (ul. Krótka), Maks. Koszła, politechnik (Sapiehy 47) i Kus Jan, podoficer artylerji (ul. Bema 4). Poszlakowani tak zręcznie się zwinęli, że sąd potrzymawszy ich 5 tygodni, musiał zastanowić śledztwo dla braku dowodów, i przez ten czas nie było podobnych operacji we Lwowie. Zaraz po wypuszczeniu sprawców rozpoczęły się operacje na nowo. Mianowicie 27. listopada o jednej godzinie złupiono pomieszkowanie oficera strzelców, Haberdorfera (Żółkiewska 53) i drugiego oficera, Maur. Götza (Korytna 6); a 11. grudnia weterynarza Nowickiego (ul. Piastów). Herszt szajki, Meller, jakkolwiek został ciągle pod dozorem policyjnym, nie dał się ująć na gorącym uczynku, aż dopiero w maju br. przy usiłowanej kradzieży za rogatką Żółkiewską. Osadzony w „furdymarce“ wypierał się wszystkiego i pociągał ślusarza Siwaka Bron. tudzież Marcelę Okoniównę (22 letnią obłąk przedsięwzięcia handlarzy żywym towarem). Meller nie mógł uczestniczyć w rozprawie, gdyż od kilku tygodni znajduje się chory w szpitalu brygickim na służbie. Sprawę jego wyłączone, a Siwak dostał 5 lat, choty. Sprawę jego wyłączone, a Siwak dostał 5 lat, Okoniówna 8 miesięcy, Stengel 10 miesięcy. Z czego ulotniła się żona, jak mniema do Ameryki. Z zawodu jest „kuczeberem“ tj. takim przemysłowcem, co handluje wieczorami po restauracjach rozmaitym owocem, grywając jak się uda także na losy o porażkach, figi, daktyle, orzechy itp. Obroncą Siwaka był dr. Kulikowski, Okoniówny dr. Lisiewicz Zyg. a Moreckiego i Stengla dr. Tenner.

We czwartek rozpoczęła się na 8 dni wyznaczona rozprawa z Iwanem Hułykiem i Andrzejem Synosem o zbrodnię sprzeniewierzenia. Hułyk człek piśmienny był od r. 1885 do 1. czerwca 1891 wojtem w Woli Dobrostańskiej koło Gródka. W ciągu swego urzędowania, odbywanego ponajwiększej części w karczmie, sprzeniewierzył przeszło 500 złr. podatków zebranych od gospodarzy, w czem przy fałszowaniu pokwitowań pomocnym mu był pisarz gminny Synos

## Nowa sztuka Wiktoryna Sardou.

Paryż, dnia 3. listopada.

Gdyby się ją tłumaczyło, trzeba by ją zatytułować „Księżna z ludu“, „Pracznica księżna“, lub coś podobnego, bo „Madame Sans-gène“, to jest pani bez ceremonji, bez wykształcenia, bez form towarzyskich, nie byłoby odpowiednie, a już w samej komedji należałoby panią marszałkową nazywać panią Sans-gène, bo to nazwa utarta w pamiętnikach i w historii dworu Napoleona I.

Dobra to była kobiecina, pomimo swoich śmiechów, ta Katarzyna Lefebvre a posłużyła już za tona do kilku komedji i powieści, jako figura główna, a o wiele częściej, jako epizodyczna, ku rozveseleniu widzów przeznaczona.

Sardou jest jednym z pierwszych, który w obecnej chwili zwraca się do czasów wielkich zwycięstw, ale zaraz i teatr Porte Saint Martin zapowiada swojego „Napoleona“ przez Marcina Laya, gdy dwa inne wznawiają dawne sztuki z dziejów pierwszego cesarstwa. Gdyby wszędzie zwycięzca z pod Jenu występował tylko, jako genjusz wojny, w świetnych tradycjach swoich, byłoby to dobrze i pewno w myśl prowadzących tego kierunku; ale przychodzą, jak zwykle w Paryżu, pisarze, którzy formę biorą za treść i obdzierają z aureoli bohaterskiej wielkiego wojownika, wyciągając na jaw skandale i babskie historie z jego życia. Na wystawach księgarskich jest i takich romansów i niby studjów dużo: „Napoleon i kobiety“, „Miłostki Napoleona“ itp. Niezadługo ściągają go z kolumny Vendôme na balik kankanowy do Cluserie de lillas tą literaturą pornograficzną.

W każdym razie Sardou choć w komedji utrzymał Napoleona I. jeszcze w szlachetnym tonie, pomimo, że go w dość drażliwej przedstawił sytuacji, a w dodatku przez siebie wymyślonej. Ztąd surowość krytyki, ztąd i napaści na komedjopisarza, że fałszuje historję. Sam on sobie tego narobił, ugniając się jak zwykle za reklamą. Zapowiadał w dziennikach, że w komedji występować będzie hr. Neipperg, drugi mąż Marji Ludwiki, później, że aż na drodze dyplomatycznej żądano zmiany jego nazwiska z Austrii. Żdaje się, że to wszystko było farsą, reklamą autora, który z niej słynie, dla wywołania ciekawości publicznej.

Wychodzę z 6. przedstawienia, na którym dusiło się kilka tysięcy ludzi, tłocząc się do zamkniętej kasy, tak, że tamowali zupełnie ruch na bulwarze włoskim. Przy mnie cały drugi rząd krzesel (zupełnie jak w Warszawie) zajmowali sprawozdawcy gazet zagranicznych; sami cudzoziemscy dziennikarze: Anglii, Amerykanie, Włosi, Niemcy, a wśród nich trochę aktorów i dyrektorów prowincjonalnych francuskich i z zagranicznych stolic, którzy oceniali towar do nabycia. Aktorzy studjowali grę kolegów paryskich, układ sceniczny i wystawę, bo Sardou bez zaprzeczenia jest dziś najlepszym informatorem i reżyserem w Europie. Widziałem go dawniej na próbach, więc mogę coś o tem powiedzieć z własnego doświadczenia, a i rezultaty przekonują, że w tym kierunku doszedł do perfekcji. „Tosca“, „Kleopatra“, „Teodora“, to są rzeczy bardzo lichiej wartości, a trzymały się nietylko dla roli Sary Bernhardt, ale i z powodu wystawy, również jak doskonałego scenarjusza. Pod tym względem, to jest majster!

Talent w handlu i kramarstwie upadł, technika reżyserska jeszcze się wyrobi długoletniem doświadczeniem. Z przeszłości pozostała sława, olbrzymi majątek, doskonała znajomość sceny i teatru, ale siły twórczej ani śladu, zupełne wyczerpanie pomysłów. Słusznie też przypuścić można, że treści nowej komedji dostarczył Emil Moreau, autor znanych w Warszawie „Sprzymierzeńców“, a Sardou obrobił tylko rzecz po swojemu. Obadwaj figurują na afiszu, jako współautorzy.

Akt I. jest prologiem a rozgrywa się w chwili, w której lud zdobywa Tuileries i wiernych ostatnich obrońców Ludwika XVI., gwardję szwajcarską, wymordowują. Pracznica Katarzyna, która pierze bieliznę Fouchégo i młodego porucznika w nielasce, dymisjonowanego za przetrzymanie urlopu Bonapartego, obydwoh na kredyt, oczekuje na powrót swojego narzeczonego Lefebvre'a, podoficera, który walczy z trójkolorową kokardą i należał do zdobywców Bastylji.

Kiedy została sama, raniony oficer austriacki Neipperg ze świąty Marji Antoniny szuka przytulku w jej mieszkaniu. Katarzyna chowa go do sęgiego dnia pokoju, zamknawszy na klucz, bo właśnie do drzwi głównych dobija się Lefebvre z towarzyszami. Jest także pokrwawiony, posmolony prochem, chce się umyć, a gdy mu Katarzyna wzbrania wejścia do pokoju, gdzie zbiega ukryła, odbiera jej klucz przemocą. Powraca ztamtąd po chwili:

— Dlaczego ukryłaś tam trupa? — pyta, chcąc młodą kobietę wystawić na próbę.

Ona opowiada mu barwnym, prostym językiem kobiety z ludu, jakim sposobem dała przytułek rannemu, z litości. — „Bezbronny, słaby, to nietylko nie przecie. Wstyd się nad nim pastwić! Ale teraz co zrobimy z trupem? Ot napytałam sobie kłopotu“.

Ta troska Katarzyny przekonywa Lefebvre'a, że niesłusznie był zazdrosnym. Uspokaja kochankę, że Neipperg żyje i obiecuje ułatwić mu ucieczkę. Na wymianie wzajemnych przysięg miłości do zgonu pracznicy z kapralem akt się kończy, gdy słychać jeszcze za sceną ostatnie wystrzały konających królewczyków, a w głębi lud zwycięski przechodzi w tryumfalnym pochodzie, śpiewając marsz łjanę.

Akt II. i połowa III. przypominają najlepsze komedje Sardou.

Lefebvre został marszałkiem Francji, wraz z

(bardzo przyzwoicie prezentujący się surdutowiec). Nadto okazały się malwersacje z funduszami gminnymi i innymi na szkodę bądź osób prywatnych. W toku śledztwa Hułyk złożył na poczet deficytu 406 złr., spieniężywszy wszystko było swofe. Tłumaczy się, iż pierwaj nie mógł skutecznie zwrotu, gdyż cały dom jego — żona i 3 dzieci — był dotknięty tyfusem, co go wyniszczyło.

**Z Wystawy krajowej.** Wydział Rady pow. zaleszczyckiej na posiedzeniu, odbytem dnia 6. bm., uchwalił pewną kwotę na cele zakupna okazów, mających wzbogacić dział etnograficzny powszechnej wystawy krajowej, a równocześnie poruczył p. Józefowi Stronerowi zebranie tychże okazów.

Przemysłowcy i fabrykanci wiedeńscy zgłaszają coraz liczniej udział swój w wystawie roku 1894. W ostatnich dniach wniosły deklaracje pierwszorzędne firmy: Teofila Bienkowskiego (fabryka zapatek), Teofila Kotykiewicza (fabryka organów i harmoniów), Józefa Dobrowolskiego (fabryka przyrządów dla straży ogniowych), Stanisława Błędowskiego (fabryka pism tytułowych), dalej Józefa Jahudki (fotografia), Teresy Lewickiej (piernikarstwo), Wincentego Wadowskiego (krawiectwo), Kamili Gientyło (konfekcja damska). Dalsze zgłoszenia spodziewane.

Firma Franc. Krzizika w Pradze wysłała już materiały, służące do prowizorycznego oświetlenia wystawy w ciągu zimy rb.

Zjazd pomologów krajowych projektowany jest podczas przyszłorocznej wystawy krajowej.

Na wystawę r. 1894, jak donosi *Lowiec*, organ galic. Tow. łowieckiego, „zbiera się coraz więcej okazów łowieckich, ale potrzeba jeszcze, aby każdy wierny druh z pod sztandaru św. Huberta myślał bezustannie o wystawie podczas polowań kniejowych i odkładał dla niej rzeczy najciekawsze i najpiękniejsze, musimy bowiem przeciw urządzić wystawę łowiecką co się zowie *wspaniałą*“. Towarzystwo łowieckie postanowiło wystąpić w pawilonie leśno-łowieckim zbiorowo z najcenniejszymi trofeami swoich członków, okazami pięknej broni, tabelą statystyczną polowań i ubitej zwierzyny w ciągu 23 lat swego istnienia. Wobec tego, że „*Lisowczycy*“, to najdzielniejsi myśliwi w kraju, i że knieje ich, to istny zwierzyniec przyrody, gdzie rozmaita zwierzyna, gdzieindziej nieznaną, pod łufę przychodzi, można już z góry wiedzieć, iż zbiorowy ten występ wypadnie znakomicie. W ślad za tem pójdą niewątpliwie i inne towarzystwa łowieckie na prowincji, a przedewszystkiem Towarzystwo myśliwych im. św. Huberta we Lwowie, i dostarczą dokładnych dat swego łowieckiego działania, oraz przyszłą trofea swoje. Zamówienie łowiectwa powinnoby w tym wypadku okazać wysiłkami pracy

i ofiarami, iż mamy czem pochwalić się przed swymi i zagranicą! Zapisac też należy, iż znany rzeźbiarz i profesor szkoły państwowej przemysłowej lwowskiej, p. Juliusz Beltowski, przygotowuje na wystawę wielkich rozmiarów płaskorzeźbę, przedstawiającą epizod z polowań Zygmunta I. i Bony w lasach niepołomickich. Szkice do tej sceny, który mamy przed sobą, odznacza się wielu zaletami.

**Smutna wiadomość** rozeszła się wczoraj po Lwowie. Wacław Ibiński, inżynier-przedsiębiorca, zmarł wczoraj wieczorem po krótkiej chorobie na wadę serca. Pogrzeb odbyć się ma dzisiaj o 3 po południu. Urodzony na Żmudzi w r. 1843 jako młodzieniec oddany został do korpusu kadetów w Petersburgu, skąd wyszedł ze stopniem oficera. Po wybuchu powstania 1863 r. bezzwłocznie opuścił służbę rosyjską i wstąpił do oddziału Mackiewiczza, następnie zaś pod nazwiskiem Robaka uformował własny swój oddział. Po upadku powstania przeniósł się do Zurichu, gdzie walcząc z największą biedą, gdyż kompletnie żadnych nie posiadał funduszy, chlubnie skończył akademię techniczną. Jako inżynier pracował przy budwie kolei węgierskich, następnie zaś w Galicji przy budowie kolei leluchowskiej, arcyksięcia Albrechta i innych, odznaczając się wszędzie wybitnymi zdolnościami, sumiennością i pracowitością. Stworzywszy system budowy mostów własnej konstrukcji t. z. kratowy, który w następstwie okazał się znakomitym — na własne ryzyko takowe stawiał w wielu miejscowościach w Galicji i on to również pierwszy u nas wprowadził roboty betonowe. Przy sklepieniu Pełtwy we Lwowie jest właśnie jego dziełem. Gorący patriota, człowiek niezwykłej prawości, przyjaciel szczerzy, dzielący się każdym zarobionym groszem z potrzebującymi, pozostawia po sobie w rodzinie rozpacz — u przyjaciół zaś i znajomych żal szczery i głęboki. Cześć jego pamięci!

**Rodzinę Leitgebów** w Poznaniu dotknął cios bolesny. Zmarł bowiem Mieczysław Leitgeber, znany w szerokich kołach księgarz i wydawca wielu dzieł popularnych, a między innymi tygodnika beletrystycznego „*Sobotki*“. Zmarły był także autorem licznych powiastek dla ludu i historii polskiej dla dzieci.

**Dla murzynów galicyjskich.** Sąd powiatowy w Przeworsku ogłasza: „Pisarz wprawny, ewentualnie i z manipulacją sądową obznajomiony, znajdzie natychmiast umieszczenie za wynagrodzeniem miesięcznym 20 zł. względnie i wyższem. Podania mają być świadectwami poparte“.

**Listy Matejki.** Artysta-malarz Tytus Maleszewski od lat przeszło 30 pozostawał ze zgasłym mistrzem w stosunkach wielkiej zażyłości. Kiedy p. Maleszewski mieszkał w Paryżu, namówił Matejkę do przystania

ła dla kraju, bo była ranna w bitwie! I budzi się w cesarzu żołnierz a w obec zasług wiwandjerki zapomina o braku dystynkcji księżnej-praczk, której jeszcze w dodatku przychodzi w porę na pamięć rachunku za pranie bielizny poręcznika Bonapartego, dotąd niezaspokojony. Sześćdziesiąt franków! Ładna sumka, choć prawda, że w to wchodzi reparacja!

Napoleon się targuje, a kiedy i w tem pokonany już chce płacić, pokazuje się, że nie ma pieniędzy przy sobie.

— Och! czekam tak długo, mogę jeszcze przez dobę być cierpliwa — docina księżna złemu dłużnikowi, jak na praczkę dosyć zręcznie.

Ale Katarzyna wyglądała jeszcze ponętnie, a że w szczerzej spowiedzi z przeszłości przyznała się i do tego, że jej przed laty młody oficer wpadł w oko, choć inne kobiety znajdowały go „brzydkim, żółtozielonym i chudym jak szczapa“, cesarz zaczyna trochę się do niej zalecać. Pociąga ją za ucho swoim zwyczajem, ogląda ślady rany na ramieniu, wreszcie, gdy ją za drugą rękę ku sobie pociąga, marszałkowa protestuje. — „Ta ręka jest zdrowa, najjaśniejszy panie! Zresztą trzeba było korzystać ze sposobności, kiedy była wolną i praczką. Dziś jestem żoną twojego wiernego sługi, który dla oiebie życie poświęca.“

— I nie zapomnę o tem — mówi cesarz wzruszony. — Cofa swoje postanowienie rozwodu, a nawet zaprasza księżną, aby przybyła na jutrzejsze polowanie, pomimo, że zgodziwszy się wprzód, żeby została żoną Lefebvre'a zalecił jej, aby przynajmniej nie publikowała się zbyt publicznie i nie bywała u dworu.

Dotąd wszystko to jest komedią i ładną komedią, ale teraz zaczyna się dramat.

(Dokończenie nastąpi).

obrazów, za które były później przyznane złote medale i legja honorowa. Z tej epoki, jak również i późniejszej p. Maleszewski posiada sporo listów mistrza. Korespondencja ta przyszedłemu biografowi Matejki dostarczy sporo materiału.

**Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckie-go.** Wykłady na oddziałach: literackim i przyrodniczym zostają otwarte w poniedziałek d. 13. bm. we własnym lokalu kursów przy ul. Karmelickiej w Krakowie.

Na oddziale literackim (kurs 1 i 2) wykłady odbywać się będą codzień od g. 10—12, na przyrodniczym (kurs 1 i 2) codzień od g. 3—5 po południu.

Na oddziale literackim wykładają: historję polską prof. Lewicki, historję powszechną prof. Szarłowski, historję sztuki starożytnej dr. Bienkowski, historję sztuki nowożytnej dr. K. Górski, literaturę polską p. M. Dubiecki, historję filozofji ks. Pawlicki, zasady psychologii dyr. Nizioł.

Na oddziale przyrodniczym wykładają: matematykę dr. Wierzbicki, fizykę prof. Tomaszewski, chemię prof. Bandrowski, mineralogję i geologję prof. Szajnocha, botanikę prof. Rostafiński, zoologję p. Jelski, fizjologję prof. Cybulski, geografję fizyczną prof. Gustowicz, gospodarstwo domowe p. Lippoman.

Opłata na cały kurs wynosi 18 złr.; można się zapisywać na pojedyncze wykłady, od których opłata wynosi po 2 złr. za każdą godzinę całego kursu.

Wpisy w dalszym ciągu przyjmują się w kancelarji kursów (Karmelicka nr. 15) codzień od godziny 10 do 1, gdzie udziela się także wszelkich informacyj.

**Posel dr. Adam Asnyk** po kilkudniowej chorobie ma się znacznie lepiej.

**Ślub Henryka Sienkiewicza** z panną Marią Wołodkiewiczówną odbędzie się w Krakowie w prywatnej kaplicy ks. kardynała w sobotę 11. bm. o g. 11 przed południem.

**Sejmik relacyjny.** Posel do Rady państwa Adam Jędrzejowicz zaprasza swoich wyborców na d. 12. bm. o g. 5 po poł. do sali magistratu w Rzeszowie na zebranie, na którym złoży sprawozdanie z czynności w Radzie państwa.

**Margrabia Zygmunt Wielopolski** przybył z Warszawy onegdaj wieczór do Krakowa.

**Zebranie ludowe.** D. 12. bm. odbędzie się w Przemyslu w sali „Eiskeler“ (ul. Długa l. 4777) o godz. 10 przed południem zebranie ludowe. Porządek dzienny obejmuje: Omówienie rządowego projektu reformy wyborczej. Uchwalenie rezolucji w tym przedmiocie. Wnioski i interpelacje. Komitet zwołujący zebranie zaprosił posłów na sejm krajowy dra Dworskiego i dra Antoniewicza i posła do Rady państwa dra Witolda Lewickiego.

**Cholera na Bukowinie** znowu się przypomniała. W Doroszwowcach nad Dniestrem (w powiecie koczańskim) zdarzyły się 4 wypadki, w których radca sanitarny dr. Kluczenko uznał cholere azjatycką. Jeden wypadek zakończył się śmiercią. Podobno epidemia wybuchła skutkiem picia wody rzecznej. Do Doroszwowicz wyjechał asystent sanitarny dr. Gawlikowski.

**Z życia towarzyskiego.** D. 19. listopada br. zostanie pobłogosławiony związek małżeński w Zagórzcu (p. Załozce) Jędrzeja Sondeja, nauczyciela, z panną Anną Kamińską, córką rządcy obszarów dworskich.

D. 11. bm. o g. 12 w południe w kościele św. Mikołaja we Lwowie ślub p. Stan. Henryka Sienkiewicza, urzędnika pocztowego, z panną Zofją Józefą Hoinkesówną.

**Prezenty** na gk. probostwa otrzymali: ks. Muliak na Siwkę, Wł. Podsoński na Bělziec, Eug. Pawlusiewicz na Pobuk, Józef Rybak na Nastaszczyn, Jan Stoczek na Ohladów i Sylw. Bohaczewski na Lubiećce.

**Niewyśledzeni** złodzieje obrabowali kasę na stacji kolejowej Kupka na Bukowinie. Skradziono znaczną sumę w papierach wartościowych i w gotówce.

**Nierówna miara.** Z Horodenki donoszą nam, że tam w ostatnich dniach prawie równocześnie zaszły dwa fakty, które dziwne rzucają światło na traktowanie kwestji wyznaniowej przez tamtejszą władzę polityczną. Przed niejakim czasem pewna katolicka zgłosiła się u rabina żydowskiego z zamiarem przejścia na wyznanie mojżeszowe celem połączenia się węzłem małżeńskim z pewnym żydem. Rabin się węzłem małżeńskim z pewnym żydem. Rabin Aschkenazy kazał ją swemu Chaimkowi obmyć w mikwie, poczem bez dalszych ceremonij dał jej ślub z jej wybranym. Władze wiedziały o tem, lecz trzy-

żoną noszą tytuł księżstwa Gdańska. Pani Katarzyna w nowej sytuacji wielkiej damy nie może się pozbyć dawnych obyczajów, języka i ułożenia praczk, a późniejszej wiwandjerki. Uczy się ukłonów dworskich od baletmistrza, ale potyka się w fałdach ogoniastej sukni; opowiada rzeczy najkomiczniejsze swemu krawcowi i fryzjerowi; wreszcie na przyjęciu u siebie, podniecona nagrawaniem siostr Napoleona, Karoliny (neapolitańskiej Muratowej) i Elizy (księżnej Ballocehi), tnie im słowa prawdy takie, że oburzone damy idą skarżyć się na nią przed cesarzem.

Napoleon tymczasem już postanowił rozwód marszałka z żoną. Już przedtem wezwał księżną, i tłumacząc mu, że język i wychowanie Katarzyny nie są odpowiednie do jego stanowiska, kazał mu uprzedzić żonę o tem, że się z nią rozdzieli, zapewniając jej zresztą znaczny majątek na dalsze życie.

— I cóżes mu na to odpowiedział? — pyta męża pani marszałkowa.

— A cóżbyś ty odpowiedziała?

— Ja! — tu zaczyna pocziwa kobiecina wyliczać swoje zasługi dla męża: jak mu była wierną towarzyszką w biedzie, jak wiwandjerką zostawszy, nawet w bitwach była przy jego boku. Czyż się porzucza taką żonę?

— No, to ja właśnie odpowiedziałem mu zupełnie to samo.

I znowu ścisła się małżeństwo; są z siebie dumni i zadowoleni.

Cesarz wzywa z kolei panią Katarzynę, aby jej obwieścić swoje postanowienie i od III. aktu akcja przenosi się do Tuilerjów.

Prześliczna jest scena Napoleona z marszałkową. Ona przyznaje, że była praczką, że nie sposób jej się wyrobić na wielką damę. Ale czyż dworskie wykwintnisie są od niej więcej warte? Była uczeiwą, kochała męża, nawet krew wylewa-

mając się zasady tolerancji, nie nikomu o tem nie powiedziały.

Weale inaczej zachowały się władze w innym analogicznym wypadku. Parobczak z Olejowej Korolówki, Wasyl Kazimirowicz, od kilku lat miał stosunek miłośny z żydówką, córką karczmarza w Olejowej. Dziewczyna najczęściej przebywała w domu matki Wasyla, gdzie uważana była prawie za swoją, obchodziła z rodzeństwem Wasyla wszystkie święta chrześcijańskie itd. Wreszcie Wasyl przy pomocy kilku parobczaków, uprowadził nadobną Chanę do Horodenki, gdzie ją powierzył pieczy miejscowego proboszcza, który obeznawszy ją w zasadach religii chrześcijańskiej, miał się z nią udać do Stanisławowa, by tam ks. biskup ją wychrzcił.

Władza polityczna, dowiedziawszy się o tem, wysłała żandarma do rodziców Wasyla, by pogrozkami wymógł na nich wydanie dziewczyny, gdy się to nie udało, żandarm aresztował Wasyla pod pozorem, że tenże razem z Chaną okradł jej ojca. Sąd przekonawszy się o niewinności parobczaka, uwolnił go. Wówczas starostwo kazało sprowadzić dziewczynę od księdza. P. komisarz używał wszelkich sposobów swej wymowy, by ją od chrześcijaństwa nawrócić na żydostwo, a gdy to nie skutkowało, skonfrontował ją z rodzicami, którym też ostatecznie ją oddał. Natychmiast kahalnicy uprowadzili ją tak, że i ślad po niej zaginęła!

Z kroniki łowieckiej. *Czern. Gaz. Polska* donosi: D. 31 zm. odbyło się w majątku Antoniego Łukasiewicza w Zadobrowce polowanie z chartami, w którym wzięło udział około 15 jeźdźców na dzielnych koniach ze sforą 13 chartów, które walczyły o palmę pierwszeństwa. Polowanie przy pięknej jesiennej pogodzie, prowadzone umiejętnie przez gospodarza i Józefa Zerygiewicza wypadło bardzo dobrze, padło bowiem w przeciągu 3-4 godzin 9 zajęcy, gnanych i dojeżdżanych przez turniej sportowy.

Krajowy zakład hodowli ryb, którego utworzenie na wniosek p. Stefanowicza postanowił był przed dwoma laty Sejm bukowiński, zbliża się zwolna do urzeczywistnienia. Wysłany kosztem Wydziału kraj. inżynier kultury Kuntschner zwiedził tego rodzaju zakłady na Śląsku pruskim i austriackim, oraz w Czechach i powrócił własnie, by opracować plan i kosztorys zakładu dla Bukowiny. Zakład będzie pomieszczony w Kocmaniu, jak donosi *Czern. Gaz. Polska*.

Juliusz Fröbel, literat i publicysta, zmarł w Zurichu, w 89 roku życia. Był on siostrzeńcem słynnego pedagoga i założyciela ogródków dzieci, Fryderyka Fröbela. W życiu swoim przechodził niezwykłe koleje losu. Jako słuchacz uniwersytetu przesładowany przez policję za związki między młodzieżą, przeniósł się do Szwajcarii, gdzie otrzymał posadę profesora w szkole handlowej i miał wykłady na uniwersytecie. Redagował przytem pismo demokratyczne p. t. *Schweizerischer Republikaner*, w którym zamieszczał rewolucyjne utwory Herwegha, Prutza i i., które wzbudziły w Niemczech. W roku 1848 wrócił Fröbel do Prus, ale rząd wydalony, osiadł w Dreźnie, gdzie napisał polityczny dramat pt. „Die Republikaner“. W r. 1848 wybrany został deputowanym z Reuss do sejmiku frankfurckiego, gdzie należał do skrajnej lewicy i przez partję tę wraz z Blumem Robertem wysłany został do Wiednia, by zapewnić ludność o sympatjach niemieckich. Tu w Wiedniu zostali obaj przyjęci z entuzjazmem. A gdy wybuchła rewolucja, powierzono im dowództwo 2 kompanii. Zostali następnie aresztowani i przez sąd wojenny na śmierć skazani, a potem ułaskawieni. W r. 1849 wyjechał Fröbel do Ameryki, a po 9 latach wrócił i r. 1861 osiadł znowu w Wiedniu. Schmerling, ów propagator idei pangermańskiej, mianował go redaktorem organu *Botschafter*, który to organ miał na celu szerzenie tej idei. Atoli wraz z upadkiem Schmerlinga, przestało i pismo to wychodzić. Z Wiednia wyjechał do Monachium, gdzie redagował *Die Süddeutsche Presse*. Później mianowany został przez rząd niemiecki konsulem w Smyrnie, a następnie w Algierze. Porzuciwszy ostatecznie tę posadę, osiadł w Szwajcarii. Napisał i wydał bardzo wiele rzeczy, z których najważniejsze są: „Studien aus Amerika“, „Theorie der Politik“ i „Wirthschaft des Menschengeschlechtes“ wielkie, kulturno-historyczne dzieło.

Wielka żelazna oranżeria, która stanowiła jedną z ozdób jubileuszowej wystawy ogrodniczej saskiej w r. w Lipsku odbytej, przewieziona będzie na plac wystawy lwowskiej i oddana dla celów ogrodnictwa. Środowa jej część służy na ogród zimowy jest bowiem podwójnie oszkloną i ma przyrząd do ogrzewania. Termin wzniesienia budowli 1. kwietnia r. 1894.

### Z „Djabła“ krakowskiego.

#### Stara nuta nowe słowa.

(Na nutę: Gdy naród do boju itd.)

Kiedy rząd reformę wyborczą ogłasza  
Jaworski, Stadnicki struchleli;  
I jękiem boleści: „Ta hołota nasza  
Nie zdolna do urny“ krzyżeli.  
Pogardę wam ślemy panowie  
Za wasze spleśniałe zasady;  
Wstydzimy się wami, wstydzimy postowie  
Bo dalsieście dowód zdrady.

Stadnicki, ów magnat, nie zna tylko panów  
Co wino i szampan spijają!

A w narodzie pracy widzi on gałganów,  
Co centa w kieszeni nie mają.  
Pogardę wam ślemy panowie itd.

Lecz naród nasz silny, bo z zdrowych się rodzi  
Pracjów co honor swój czcili;  
Tobie panie hrabio wiedzieć nie zaszkodzi,  
Że wyście ojczyznę zgubili.  
Pogardę wam ślemy panowie itd.

My chcemy miłością, bez zgłiszcz i pożarów,  
Wywalczyć dziś wolność ojczyzny,  
Pod hasłem braterstwa ludowych sztandarów,  
Bo pomni na przodków swych blizny.  
Pogardę wam ślemy panowie itd.

Więce wstydzi się dzisiaj rzeszowska kraina  
Za posła, co naród zbeszczecił;  
On — żeśmy do wyższych porywów nie zdolni  
Sali sejmowej obwieścił.  
Pogardę wam ślemy panowie itd.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów Banku hipotecznego odbyło się wczoraj. Powodem zwołania była sprawa powiększenia kapitału akcyjnego. Referent dr. Jan Czajkowski podniósł, że od r. 1870 kapitał akcyjny banku wynosi 3 mil. zł., emisja zaś listów hipotecznych wzrosła w międzyczasie z niespełna 16 milionów do 35 mil. zł., a stan portefelu weksłów podniósł się z półtora miliona na 5 1/2 mil. zł. Również i wszystkie inne działy interesów wzmogły się w tym przeciągu czasu tak znacznie, że powiększenie kapitału akcyjnego stało się dziś już koniecznym warunkiem dalszego rozwoju zakładu. Zgromadzenie uchwaliło tedy powiększenie kapitału o 1 milion zł. przez emisję 5000 nowych akcji.

Towarz. gimn. „Sokol“ w Rzeszowie urządza w niedzielę przedstawienie amat. w odnowionej sali „Sokoła“. Dane zostaną: „Broń niewieścia“, komedyjka, „Gwałtu! on ma bzika“, komedia Abrahamowicza i „O chlebie i wodzie“, komedia ze śpiewkami.

P. Franc. Słękowi, dyrektorowi kasy oszczędności w Krakowie pozwolił cesarz przyjąć i nosić krzyż komandorski papieskiego orderu św. Grzegorza.

Stan. hr. Badeni udał się wczoraj z Radziechowa do Wiednia — na pomoc fabrykantom gabinetu nowego.

Cholera w Galicji *Gaz. Lwow.* donosi: Ogółem pozostało 8 bm. w leczeniu chorych 14, 9. bm. zachorowało osób 6, wyzdrowiały 2, zmarło 8 osób, pozostaje zatem w leczeniu chorych 10.

Podjęte wypadki śmierci zdarzyły się w Posadzie chrzowskiej i Słochyniach w pow. staromiejskim.

Jad cholery azjatyckiej stwierdzono bakterjologicznie w dejektach osób zmarłych wśród podejranych objawów w Berehach dolnych (w pow. liskim) i Jędruszkowcach (w pow. sanockim).

Zmarli. Władysław Andrzej Łukas, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł we Lwowie w 26 roku życia.

Doktorat P. Walerjan Szczerb iński otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Muzeum Narodnego domu. Ks. kanonik Petruszewicz przedłożył Radzie zawiadowczej Narodnego domu plan uporządkowania muzeum starożytności, dla którego przedmioty od dawna wpływały i wpływały do tej instytucji. Muzeum składać się będzie z czterech grup, a mianowicie z galerji obrazów i rzeźb, zbioru zabytków przedhistorycznych, zbioru numizmatów i gabinetu naturaljów. Dla każdego oddziału ma być ułożony osobny inwentarz, ze szczegółowym opisem przedmiotów.

Dla lekarzy. Wydział pow. w Bóbrce rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Boryniczach, z płacą 500 zł. i ryczałtem na po-

droże służbowe 220 zł. Konkurs do 6. grudnia r. Okręg sanitarny obejmuje 22 gmin z ludnością 13901 na obszarze 181 klm. kwadr.

Na poufnym posiedzeniu Rady miejskiej w Krakowie, odbytem onegdaj, wybrany został I. wiceprezydentem miasta 35 głosami na 46 głosujących dr. Jan Hajdukiewicz. Nowo wybrany wiceprezydent nie oświadczył jeszcze, czy godność tę przyjmuje.

Szczegółową mapę wszystkich lasów w carstwie rozpoczęło opracowywać rosyjskie ministerstwo dóbr państwa. Do udziału w tej pracy wezwane zostały wszystkie gubernialne komitety ochrony lasów. Mapa ta, nad którą pracuje około tysiąca specjalistów, ukończona będzie przed dniem 13. stycznia 1895 roku.

Za cytą z Heinego wygłoszony na publicznym zgromadzeniu w Wiedniu, stawała przed sądem młoda agitatorka panna Krasa. Mówiąc o dążnościach klerykalistów, którzy swe kastowe interesy przykrywają dogmatami i pocieszają biedny lud nadzieją na szczęście za grobem, panna Krasa przytoczyła wiersz Heinego „Den Himmel überlassen wir den Engeln und den Spatzen“. Sąd ujrzał w tem poníženie dogmatów religii katolickiej i skazał ją na 8 dni ścisłego aresztu.

Skandal w teatrze. O głośnym zajściu w przed-sionku Opery budapeszteńskiej pomiędzy p. Nussbaumem, mężem śpiewaczki p. Felicji Kaszowskiej, a hr. Vasquezem komunikują następujące szczegóły: D. 24. zm. pani Kaszowska śpiewała partję Brunhildy w „Walkirjach“. wskutek czego zaangażowana została do Opery budapeszteńskiej na trzy lata. W czasie przedstawienia dały się słyszeć oznaki niezadowolenia, które, jak twierdził mąż artystki p. Nussbaum, miały charakter z góry uplanowanej manifestacji. Mianowicie zauważył p. N., iż siedzący przed nim w towarzystwie małżonki, primadonna lirycznej Opery budapeszteńskiej, hr. Vasquez, sykał głośno, przyciemniał się odzywać o p. K. w sposób ubliżający. Pani K., zdenerwowana wymienionymi faktami, oświadczyła, iż z obawy dalszych manifestacji zawistnych woli zrezygnować z występów i w d. 25. zm. wraz z mężem udała się do gmachu Opery, aby postanowieniem swe zakomunikować dyrektorowi artystycznemu. Wy-padek chciał, iż w tym samym czasie wchodził do gmachu teatralnego hr. Vasquez z żoną, w celu uskiania od dyrekcyi dwumiesięcznego zimowego urlopu. Na występy gościnne w Rzymie. Zaledwie p. Nussbaum spostrzegł hr. Vasqueza na korytarzu, rzucił się nań i laską zadał mu dwa tak silne razy w głowę, iż kapelusze i czarne binokle hrabiego spadły na ziemię. Panie w przerażeniu zaczęły krzyczeć, pani Kaszowska zaś znalazła się bliską omdlenia. Hr. Vasquez rzucił się teraz z pięściami na p. Nussbaum, ale w tej chwili sekretarz Opery, Beer, którego wrzaski wywołały z kancelarji, rzucił się pomiędzy walczących i wreszcie bóje koniec położył. Jak wiadomo, rezultatem zajścia był pojedynek. Pani Kaszowska wzięła urlop na dłuższy czas.

Dramat na okręcie. Na okręcie „Warszawa“, idącym z Kijowa do Homla, znajdowała się para małżeńska z Ameryki pochodząca, Ludwik i Zofia Moa, podążająca z Odessy do Homla. Gdy już wszyscy zasnęli małżeństwo rozpoczęło sprzeczkę, po której mąż wyszedł z kajuty na pokład i przechadzał się pograżony w zadumie, poczem zbliżył się do burtetu, wypił kieliszek wódki, a następnie wyszedł na przednią część statku, rzucił się w spienione fale Dniepru i zginął pozostawiając na statku zrozpaczoną małżonkę.

Defraudant Mary Raynaud, były dyrektor banku państwowego w Paryżu został d. 7. bm. skazany na contumaciam na 10 lat więzienia i 6.000 franków grzywny.

W Czytelni dla kobiet. Z ważnych od zarządu niezapomnianych powodów odczyt ks. Skrochowskiego o „Matejki“ odbędzie się nie w sobotę lecz w poniedziałek 15. bm. o godz. 6.

Ku uczczeniu pamięci Matejki urządza Stowarzyszenie rękodzielniców „Gwiazda“ tarnowska wieczorek uroczysty z przedstawieniem amatorskim komedji „Pan Damazy“.

Zarząd żywiarski zawiadamia, że wpisy na sezon bieżący otwarte zostały, tak jak w latach przeszłych, w handlach płócien St. Buschaka pl. Halicki, i że tam również w młodzież szkół wszelkich kategorii, może zgłaszać się do wzory legitymacji, celem otrzymania biletów po cenach niższych.

Towarzystwo politechniczne zaprasza swoich członków na pogrzeb kolegi śp. inżyniera Wacława Ibińskiego, który się odbędzie 11. bm. o g. 3. popołudniu z domu żony Łyczakowska obok szpitala powszechnego.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń 10. listopada.** Wczoraj wieczór oświadczyło kierownictwo lewicy, że koalicja rozbiła się. O późnej jednak godzinie w nocy zawiadomiono lewicę, że Polacy zrzekają się kandydatury na ministra. Wskutek tego odbyła się dziś znów konferencja przewodców klubów pod przewodnictwem Windischgracza. Na nowej liście znajduje się Madejski. Windischgracza przyjmował dziś cesarz na audjencji. Na razie, jak mówią sytuacja się polepszyła.

Rada miejska wybrała dziś dra Prixa ponownie prezydentem miasta. Antysemita przy tej okazji narobił tyle hałasu, że posiedzenie natychmiast musiano zamknąć.

**Rzym 10. listopada.** Wczoraj w nocy aresztowano Chauveta naczelnego redaktora pisma *Popolo Romano*, podejrzanego o współudział w oszustwach celnych na rzecz jednej z tutejszych firm handlowych. Aresztowano także dawnego jeńca generalnego inspektora celnego Gallinę.

**Wiedeń 11. października.** Przesilenie z dniem wczorajszym ukończono. Wczoraj odbyły się w parlamencie, w biurze Chlumieckiego dwie konferencje między ks. Windischgraczem a przywódcami stronnictw koalicyjnych.

Na konferencjach tych porzucono kandydaturę ministerjalną Bobrzyńskiego, natomiast ponowiono kandydaturę Madejskiego. Zaproponowana jednomyślnie przez wszystkie trzy stronnictwa koalicyjne lista ministerjalna, która będzie dziś przedłożoną cesarzowi brzmi:

Prezes gabinetu ks. Windischgracz, sprawy wewnętrzne markiz Baquehem, finanse Plener, oświata Madejski, handel hr. Wurmbrand, sprawiedliwość hr. Schönborn, obrona krajowa Welsersheimb, rolnictwo Falkenhayn, minister dla Galicji Jaworski.

W nowym ministerstwie reprezentują Koło polskie Jaworski i Madejski, lewicę niemiecką Plener i Wurmbrand, klub Hohenwarta Falkenhayn i Schönborn. Wrzekomo za stronnictwami stoją Baquehem, Windischgracz i Welsersheimb.

Do ministerstwa wstępuje 5 nowych osób: mianowicie Windischgracz, Plener, Madejski, Wurmbrand i Jaworski i czterech dotychczasowych ministrów mianowicie: Falkenhayn, Schönborn, Welsersheimb i Baquehem.

Dzień wczorajszy, tuż przed ukończeniem przesilenia ministerjalnego, ubitował w bardzo zajmujące epizody. Walka toczyła się głównie o osobę Bobrzyńskiego, którego kandydatura wczoraj rano nie ulegała pozornie żadnej kwestji. Bobrzyński przybył tu wczoraj rano pociągiem pospiesznym ze Lwowa, a jeszcze pospieszniejszym pociągiem odjechał wczoraj wieczór do domu.

Komisji parlamentarnej Koła polskiego stało się jakoś niewyraźnie na wiadomość, że kilku posłów polskich zwołało telegraficznie do Wiednia członków Koła polskiego, by energicznie zaprotestować przeciw kandydaturze Bobrzyńskiego. Około południa nastąpiła przerwa w naradach.

Ks. Windischgracz i hr. Badeni w południowej porze byli na posłuchaniu u cesarza, poczem członkowie konferencji ponownie się zgromadzili i po krótkiej naradzie jednomyślnie zgodzili się na wyz. przytoczoną listę ministrów. W niedzielę ogłosił *Wiener Ztg.* przyjęcie przez cesarza dymisji gabinetu Taaffego i powierzenie utworzenia nowego ministerstwa Windischgraczowi. We wtorek ogłosił *Wiener Ztg.* skład nowego ministerstwa.

**Wiedeń 11. listopada.** Rada państwa zbierze się ponownie zapewne 18. albo 20. bm.

Od wczoraj wieczór pada tu obfity śnieg. Członkowie towarzystwa „Przyjaciół postępu“ zgromadzili się wczoraj w największej tajemnicy i przy bardzo słabym udziale członków uchwalili wotum nieufności dr. Kronawetterowi.

Giełda. Kredyty 333.25, renta majowa 96.75, węg. renta 115.50, ruble 134.50.

**Sofja 11. listopada.** Trybunał apelacyjny złądził karę dożywotniej deportacji zasądzoną metropolity Klementa na trzyletnie więzienie.

**Marsylja 11. listopada.** Strajk tramwajowy ukończony.

**Belgrad 11. listopada.** Policja uwięziła urzędnika i dwóch faktorów rządowej drukarni, którzy drukowali na „własny rachunek“ marki stemplowe i takowe sprzedawali w trafikach publicznych.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Drugi wieczór** muzyczno-humorystyczny Wład. Barączka odbędzie się we wtorek 14. bm. Produkuje sympatycznego artysty cieszą się tak powszechnym uznaniem, że zbytecznym byłoby zachęcać publiczność do licznego przybycia we wtorek do sali „Sokoła“. Każdemu, kto pragnie zachwyć się jedynymi w swoim rodzaju żartami muzyczno-deklamacyjnymi Barączka, kto pragnie mile i swobodnie przepędzić wieczór, temu szczerze możemy polecić wtorkowy koncert.

**Jutro w Sokole** koncert na dochód funduszu na pomnik Chopina.

**Wieczorek Mickiewiczowski**, urządzony staraniem Czytelnicy akademickiej, odbędzie się 26. bm. w sali ratuszowej. W wykonaniu, prócz akademików, wezmą także udział pierwszorzędne siły artystycznego świata lwowskiego. Dochód czysty z wieczorku przeznaczony jest w jednej trzeciej części na rzecz Tow. szkoły ludowej.

**Teatr hr. Skarbka.** Dziś „Utani“, operetka w 3. aktach Hugona Wittmana, muzyka Karola Weinberga.

**Z teatru.** (Dok.) Postać Barskiego (p. Woleński) jest również traktowaną w sposób więcej, niż impresjonistyczny. Widzimy w nim jeden jedyny tylko rys: miłość nieogładająca się na to, co „świat powie“. A przecież młody ten adwokat, któremu autor wielkie poruczył zadanie, mianowicie ostateczną rehabilitację „upadłej“, który zatem — z punktu widzenia autora — jest w sztuce jednym z najgłośniejszych czynników, zasługiwał na to, ażeby na wymalowanie jego poświęcić więcej farb, aniżeli to się w danym wypadku stało. Zasługiwał on na to tem bardziej, że w oryginalnym dramacie polskim podobnej, pewnem technieniem nowożytności owianej figury dotychczas prawie że nie było.

W ciągu całej sztuki dowiadujemy się od osób trzecich, że istnieje na świecie jakiś Barski, mający się ku nauczycielce, przez cały ciąg dramatu ciekawość nasza znajduje się w pewnem napięciu, pragnęlibyśmy nareszcie zobaczyć na własne oczy tego człowieka, który ma wpłynąć na ostateczne rozwiązanie kolizji, człowieka, który autorowi posłużył za najgłośniejszy środek do okazania niezwyklej szlachetności nauczycielki. Tymczasem czekamy daremnie, dopiero w ostatnich prawie scenach zjawia się on jak Herkules, rozcinający więzy Prometeja.

Barski, dowiedziawszy się o istotnym stanie rzeczy, zapomocą środka, którego autor każdy unikać powinien, bo środek ten nie stoi w pragmatycznym związku z biegiem akcji, mianowicie zapomocą przypadkowego podsłuchania rozmowy nauczycielki z ks. Poryczem, nie tłum w sobie miłości do „zhańbionej“, ale przekonawszy się, również przypadkowo, o gorącym uczuciu, jakie żywi dla niego nauczycielka, i o niezwyklej szlachetności, która jej każe uczucie to trzymać na uwięzi, prosi ją o jej rękę i ma odwagę przedstawić ją hr. Lignickiej oraz innym na scenie znowu przypadkowo znajdującym się znajomym osobom, jako swą przyszłą żonę.

Nie ulega wątpliwości, że sam już tego rodzaju fakt rzuca na charakter Barskiego światło dodatnie. Widz byłby jednak bardziej zadowolonym, gdyby ten bohater, mający w sobie coś z człowieka nowożytnego, odstąpił nam swą duszę i pokazał właściwości, któreby postępowanie jego z ofiarą ks. Porycza uzasadniały nieco głębiej.

Barski należy do t. „towarzystwa“, w którym ludzie nie bardzo przywykli do poświęcania na ołtarzu miłości wszelkich, a tak liczących, przesądnych lub nieprzesądnych pojęć o honorze, o tem, co ze stanowiska panującej w tych sferach moralności jest godziwym lub nie, co otwiera lub co zamyka wstęp do salonów tego „towarzystwa“. Wykazanie, skąd naraz pomiędzy tymi ludźmi wzięta się jednostka, nie licząca się z tem wszystkim, przedstawienie nam w jakich takich rysach jej procesu psychicznego, walki pomiędzy miłością a zakorzenionymi w społeczeństwie względami i względnikami, walki, która w obec tak gwałtownie podniesionej kurtyny, odsłaniającej nagi stan rzeczy co do przeszłości nauczycielki, w duszy Barskiego rozpalić się musiała, było jednym z najpierwszych obowiązków autora. Było to zaś tem więcej, że dla Barskiego sama miłość nie wystarczała do t. rehabilitacji narzeczonej, że jako człowiek, należący do „towarzystwa“, pomimo, że na jego tle odbija się jasnym punktem, uważał przecież za konieczne uczynić zadość pewnym, towarzystwo to obowiązującym, z punktu pojęć nowożytnych, głupim formułkom — uważał za konieczne „hańbę“ narzeczonej obmyć krwią uwodziciela, jeżeli przypadek nie zrządzi inaczej i uwodziciel jemu krwi nie upuści.

Autor w kreśleniu tej postaci postąpił sobie równieź nieco pobieżnie i dzięki temu wyszła i ta figura tak samo, jak Porycz, dosyć szablonowo.

Wielka też szkoda, że autor nie wykończył oryginalnego typu, jakim jest matka nauczycielki (p. Gostyńska). I ona zaledwie naszkicowana, a przecież jest to czynnik, stanowiący niejako punkt wyjścia losów bohaterki, bo aby dogodzić jej cukierkowym zachciankom, aby zapobiedz ciągłym jej utyskiwaniom na biedę, wychodzi Marta w świat w roli nauczycielki. Ona też, zdradziwszy hrabinie Lignickiej tajemnicę swej córki (niestety po za kulisami) stawia od razu akcję na gruncie dramatycznego rozwoju. Tylko dzięki znakomitej grze p. Gostyńskiej gburowatokomiczna ta postać przedstawia się oczom widza dosyć plastycznie.

Dosyć biernym stworzeniem, choć niezwykle sympatycznym jest nauczycielka Marta Czerw, bohaterka dramatu, którą pozostawiliśmy na sam koniec. Naokoło tej postaci skupia się główna sympatja autora, oraz sympatja widza. Główną atoli wadą w kompozycji tej postaci jest to, że charakter jej poznajemy ostatecznie nie w czynach, lecz w słowach. Wszystko to, co mogłoby nam pokazać nauczycielkę, jako kobietę energiczną, umiejącą się podnieść z upadku, dzieje się po za sceną.

Na scenie widzimy tylko istotę złamaną, drżącą na samą myśl, że przeszłość jej może być wyjawioną i że tem samem odrzuconą zostanie przez osoby, do których całym przygłębła sercem. Wie o tem, że jest niewinna, że padła ofiarą nieczemnego człowieka, niż ona silniejszego, a pomimo to nie ma odwagi stanąć z otwartym czołem wobec otoczenia i powiedzieć mu: „Patrzcie! Nędznik zdeptał mi, jak nieuważający na nie przechodząc depece kwiat, wyrosły wśród trawy, ja przecież mam ciężką pracę i nienagannem życiem umiałam się podnieść i jestem lepszą, pożyteczniejszą od was wszystkich jednostką. Z świadomością woli nie spełniłam nic, co by mogło rzucić cień na mój charakter.“ Zamiast tego, umie tylko cierpieć i zdobyć się na poświęcenie swych uczuć względem kochanego człowieka — i to jej największym, prawdą, największego szacunku godnym bohaterstwem.

Poruszyliśmy tylko kilka głównych usterek w pięknym dramacie Koziembrodzkiego, pominałszy zupełnie w wielu miejscach wadliwą technikę sztuki, np. zbyt długie dialogi, wprowadzanie osób na scenę i wyprawianie ich za kulisy bez należytego umotywowania itd. Pomimo to wszystko, „Nauczycielka“ na scenie utrzymać się powinna — ma ona w sobie coś, co zawsze będzie pociągającym w niej czynnikiem, ma w sobie poezję, a ta wynagradza wszystkie usterki. Nie mamy też dosyć słów zachęty dla publiczności, ażeby jak najliczniej i na dalsze spieszyła przedstawienia tej sztuki przedwczesnie ze szkoda dla literatury naszej zgastego autora.

Zarówno pierwszym jak i drugim razem odegrano „Nauczycielkę“ bardzo gładko. Palma pierwszeństwa należy się bezsprzecznie p. Stachowicz, która w tytułową rolę wlała tyle ciepła, że musiała podbić sobie wszystkich bez wyjątku widzów. Nie szczędzono jej też hucznych oklasków. Obok niej świetnie odegrała rolę matki p. Gostyńska, nieporównana interpretatorka tego rodzaju postaci; dalej p. Cichočka, Czaplinska, Otrembowa i Siemaszkowa. Z mężczyzną woble zapadu okazał w roli Barskiego p. Woleński, dobrym Poryczem był Hierowski, a wcale udatnym Arkowskim Trapszo. Epizodyczna rola plotkarza Czelatyckiego była w ręku p. Feldmana, który ją oddał z właściwym sobie humorem.

**Wieczór recytatorski** znakomitego recytatora, prof. Aleksandra Strakoscha, odbędzie się dziś w sobotę d. 11. bm. o godz. pół do 8 wieczorem w sali „Domu Narodnego“. W skład programu zupełnie nowego wchodzi scena z tragedji Ottona Ludwiga „Die Makkabäer“, ballada Heinego „Belsazar“, ballada Zippera „Frau Perchta“, ballada Murgera „Le désespéré“ w przekładzie niemieckim Zippera i ballada Schillera „Die Kraniche des Ibikus“. Biletów dostać można w księgarniach Gubrynowicza i Altenbergowej i w cukierni Bieniedzkiego.

## NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

DOCENT UNIwersytetu

**Dr. Gustaw Piotrowski**

powrócił z zagranicy

mieszka przy ul. Akademickiej l. 15. ord. od 3—5

Podziękowanie

Wnemu P. prof. Jägermannowi serdeczne składamy podziękowanie za wstawienie się bezinteresownie w słusznej obronie właścicieli realności przed niesłusznymi pretensjami p. H. B. właściciela realności na ulicy Gołębiej l. 6. oraz W. P. Nestorowiczowi oficyalowi ok. Namiestnictwa.

Karol i J. Hoffmann.

Powróciłem i ordynuję od 3-4. Kosciuszki 14.

Dr. Bronisław Skałkowski

lekarz chorób kobiecych i akuszer.

Pierwsze węgierskie ogólne

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE

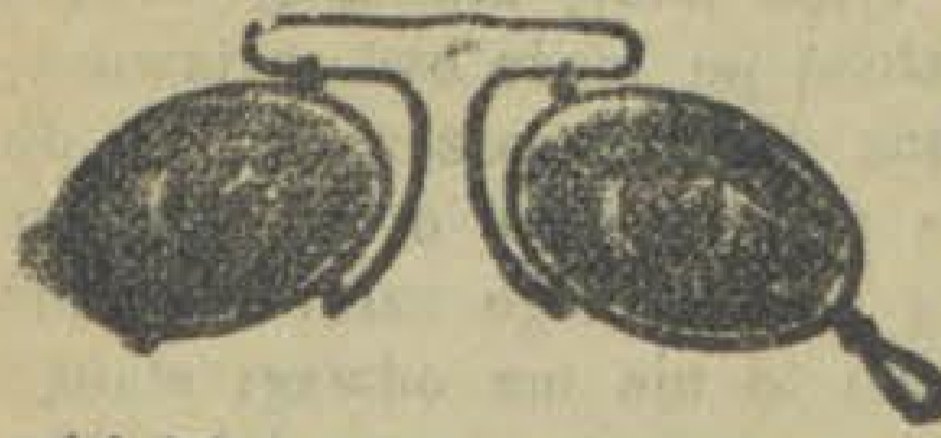
kapitał zakładowy 8 miliony, fundusz rezerwowy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.

JENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany udziela wszelkich informacji.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“ Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatrna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, cwiklery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, cęplomierze, Arłometry mikroskopu, lupy, kompas, rękawiczki, taśmy miernicze, piły, libele, manometry itp. Urządzenie drwinek elektrycznych. Wszelkie naprawy skutecznają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowizją odwrotnie.

WACŁAW IBJAŃSKI

inżynier, żołnierz z powstania z r. 1863.

urodzony na Żmudzi w roku 1843, zakończył życie po krótkiej a ciężkiej słabości we czwartek dnia 9. listopada b. r., we Lwowie.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 11. listopada br., o godzinie 3. po południu, z domu żałoby przy ulicy Pijarów nr. 2, na cmentarz Łyczkowski na który pozostała żona i rodzina zmarłego, przyjaciel, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego odbędzie się w kościele św. Antoniego w poniedziałek dnia 13. bm. o godzinie 10. rano.

Lwów, d. 10. listopada 1893.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zbożowe (notowane w galic. akcyj. Tow. handlowem). Lwów 9. listopada. Za 100 kg. netto loco Lwów: pszenica od 6-90 do 7-50, żyto od 5-85 do 6-10, jęczmień browarowy od 6-20 do 6-75, jęczmień pastewny od 5- do 5-75, owies od 6- do 6-40, groch od 6- do 9- , bobik od 5-25 do 5-60, rzepak od 12-75 do 13- , kukurudza stara od 6-30 do 6-50, kukurudza nowa od 5-40 do 5-75, wyka od - do - , koniec czerwony od - do - , koniec szwedzki od - do - , koniec biały od - do - , chmiel za 56 kg. od 85- do 125- . Stagnacja — popyt na produkta strączkowe słabszy, ceny rzepaku obniżają się.

Koniec obszczyzny rosyjskiej.

Jak już donosiliśmy pokrótce, w Rosji zanosi się na reformę agraryjną, niezmiernie doniosłą w swych skutkach, mianowicie o zniesienie tzw. „obszczyzny“, tj. gminnego władania ziemią, przyczem takowa periodycznie rozdzielaną bywa między pojedynczych członków. W tej sprawie zabiera głos Kraj petersburski i przemawia za zniesieniem „obszczyzny“, opierając się przytem na mowie ministra dóbr państwowych i rolnictwa, p. Jermołowa, mianej niedawno w Charkowie na bankiecie towarzystwa rolniczego. Wywody Jermołowa, jako męża kierującego obecnie sprawami rolnictwem w Rosji, zasługują na powszechną uwagę i dlatego podajemy według Kraju ich streszczenie. Wyraził on przedewszystkiem zdanie, że po zbadaniu rzeczy na miejscu, przekonał się osobiście, że rolnictwo w tej dobie znajduje się w krytycznej pozycji, że zachodzi gwałtowna potrzeba podźwignięcia go z upadku w drodze podniesienia kultury i udogodnienia warunków produkcji.

Pierwszym krokiem na tej drodze ma być rozwinięcie szkolnictwa agronomicznego. Wiele wa-

gi przywiązuje p. Jermołow do szerzenia wyników wiedzy wśród ludu, bo pragnie, ażeby włościanin świadomie i racjonalnie traktował swoją pracę o-koło roli, pozbywając się rutyny, w jakiej obecnie gnuśniej. Rutyna ta albowiem czyni go bezsilnym w walce z kolonistą-przybyszem, który goruje nad nim oświatą, wyrobieniem i przedsiębiorczością.

Co prawda, zakładanie i utrzymywanie szkół rolniczych wymaga sporo pieniędzy. Skąd je wziąć? Są dwie drogi: ponoszenie tych wydatków przez państwo, albo też przez instytucje i osoby prywatne. Jak w pierwszym, tak i w drugim razie, trudno liczyć na szybki rozwój szkolnictwa, bo i państwo nie rozporządza obecnie wygórowanemi zasobami i instytucje społeczne (ziemstwa, towarzystwa rolnicze etc.) są ubogie. Nadzieja zatem, że się uda w prędkim czasie pozakładać szkoły choćby tylko wyższe „w centrze i na kresach“, jest bardzo słaba. O niższych, ludowych szkołach, trudno myśleć tem bardziej. Jeżeli nie każda wieś posiada szkołkę elementarną, gdzie z wielkim mo-żołem garstka wyrostków uczy się czytać i pisać, to nie może być mowy o powszechnem naucza-niu włościan zasad rolnictwa.

W dalszym ciągu mowy minister powiedział, że można z całym przeświadczeniem stwierdzić ten pewnik, iż ponieważ dotychczasowy system go-spodarczy w dawnych warunkach powodował stra-ty, nie zyski, oczywistą jest konieczność zmiany tego systemu na lepszy. Dotąd powszechnie nie-mal prowadzi się gospodarstwo ekstenzywne, trzy-połowe, wyczerpujące wytwórcze siły roli, zоста-wiające znaczne przestrzenie ziemi odłogiem, wy-kuczające uprawę roślin pastewnych i hodowli na racjonalnych zasadach bydła itd. Niezbędne więc jest zastąpić je gospodarstwem intensywnem, pło-dozmiennem.

Na pierwszym planie stoi tu kwestja uregu-lowania w drodze prawodawczej własności ziem-skiej i uwolnienia jej od wszelkich więzów i skre-powań, w jakie jest obecnie zakuta. Jest to wa-runek „sine qua non“. Ziemia dworska musi być odseparowana od włościańskiej, serwituty wszelkich nazw powinny być zniesione i zindemnizowane. Bez tego napróżnobyśmy wołali do rolnictwa: dźwignij się! Nie dźwignij się: przygwoźdzone jest do poziomu rutynicznego tysiącem gwoździ wspó-lnoty zacofanej i przeżytej.

Ażeby zaś i włościanom dać możność nie zostawiania w tyle na drodze podniesienia kultury, należy, jak nas poucza teoria i praktyka choćby tych samych kolonistów, którzy stawiani są za wzór naszych kmiotkom, ustanowić i u nich oso-bistą, dziedziczną, swobodną własność gruntową. Tylko własność wieczysta, tylko pewność zupełna, że z owoców, nakładów i ulepszeń korzystać bę-dzie sam posiadacz i jego potomstwo, mogą po-służyć za dostateczny bodziec do wzmoczenia wy-twórczych sił gruntu kosztem krwawego trudu i oszczędnością odjętej sobie od ust łyżki stawy.

Dopóki trwać będzie forma tzw. gminnej własności choćby nawet z najsprawiedliwszym i najlepiej obmyślanym podziałem ziemi na części, oddawane w czasowe władanie jednostkom, dopó-ty nie ma widoku popchnięcia gospodarstw wło-sciańskich na wyższy stopień uprawy. Wszelkie usiłowania w tym kierunku pójdą na marne. A gdyby istniejący porządek rzeczy potrwiał miał jeszcze lat z dziesiątek, włościanstwo, wyczerpa-wszy nieopatrznie resztę przyrodzonych bogactw roli, stać się może pastwą chronicznych nieuro-dzajów i w końcu nędzy straszliwej, od której nie już ocalić je nie zdoła. Doświadczenie z roku 1891, to groźne prawdopodobnie ostatnie w tym wzglę-dzie memento.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with 3 columns: Wiedeń 10. Listopada 1893., dziesiętnie, z dnia poprzed.

Lwów, z izby handlowej, 10. Listopada 1893.

Table with multiple columns: Akcje za sztukę, Listy zastawne za 100 zlr., Listy dłużne za 100 zlr., Obligacje za 100 zlr., Losy, Monety.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. Listopada 1893.

HOTEL ŻORZA. A. Zagórski i T. hr. Grabowski z Warszawy, E. Torosiewicz z Brodek, E. Kosicki z Pobered, A. hr. Starzeńki z Dąbrówki, A. Obertyński z Nowego-Siola, A. Mikuli z Czerniowec, St. Zwolski z Bryniec, J. Bronarski z Tłumacza, E. Kiss z Promontor, E. Grossi z Lyonu, K. Waldek z Polany, K. Palester z Wiednia.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 wódnik zegaru lwowskiego

Table with columns: Do Lwowa przychodzą, Ze Lwowa odchodzi, and a detailed schedule of train arrivals and departures.

Uwaga. Godziny drukowane grubym literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godzinę 12 w południe zegar kolejowy wskazuje godzinę 11:35 przed południem.

# CHOCOLAT MENIER

NAJWIĘKSZA FABRYKA NA ŚWIECIE  
**DZIENNA SPRZEDAŻ: 50.000 KILOGRAMOW.**  
 Ostrzega się przed naśladownictwami.

## DROBNE OGŁOSZENIA.

Znana od lat wielu ek. uprzyw. rafinerja spirytusu, zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu, fabryka rumu, likierów i octu

**Juliusza Mikolascha Następców we Lwoiwe**  
**Jakób Sprecher i Spółka**

poleca stare polskie mocne wódki, przednie roselisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, jakoteż i najlepszej jakości karpajowe specjały jak: Narodówka, Dziennik, Szezutek, Karpajówka, Djabeł, Pomarańczowe niestodzone, Ratafje, Dereniówka, itd. wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzane. — Jedyne źródło w kraju dla pp. aptekarzy do pobierania alkoholu absolut i najczystszej spirytusu do celów leczniczych, wolnego od podatków i już opodatkowanego. — Prawdziwy wyskok octowy najsilniejszy, zdrowiu nieszkodliwy, gdyż nie wyrabiany z essencji octowej.

Skład dla miasta Lwowa ul. Kopernika 1. 9.

## Woda lwowska

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska uzyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i zagranicą. Woda lwowska nie tylko znakomitą jest perfumą do skrapiania sukien i chustek, lecz użyta za pomocą rozpylaczk, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

**J. IHNATOWICZ**  
 LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 3, ul. Halicka 11, Kraków  
 Sukiennice 20, Czerniowce Rynek 2.

"Gazeta Przemyska" z d. 8. czerwca 189. podaje: Towarzystwo szkoły ludowej (Kola pań) oświadcza publicznie, iż po odbytych próbach niemal u wszystkich członków (Pań) Towarz. uznało, że krochmal brylantowy z fabryki Gust. Bawzensta przed wszystkimi dotychczasowymi fabrykantami, a jako taki i krajowy wyrób całemu ogółowi polecić możemy.

W końcu szczęść Boże! w tymże przedsiębiorstwie!  
 Herm na Rokicka, Antonina Dobrzańska, Barbara Schultzona, Laura Klimkiewicz, Wincenta Tarnawska, Wiktoria Jaworska, Antonina Baumowa, Jadwiga Wysocka, Antonina Piątkiewicz, Marja Dukielowa, Stanisława Świąteczka, Przemysława Jaworska, Zofia Iwanicka.  
**Do nabycia we wszystkich handlach.**

## Karty okrętowe do PÓŁNOCNEJ AMERYKI

w Towarzystwie żeglugi parowej  
 NIDERLANDZKO - AMERYKANSKIEM

**WIEDEN**  
 Kolowratring 9.  
 IV. Weyringergasse 7 a.  
 Znakomite opatrzenie. Najtańsze ceny pasażerskie.  
 Objasnienia bezpłatnie.

Zmiana lokalu.

Pracownia obuwia  
 dla dam, mężczyzn i dzieci  
**EMILA KARGEGO**  
 przeniesioną została na ulicę  
**Piekarską 1. 10.**

Już otwarty

nowo założony z komfortem urządzony  
**ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY**  
**Józefa Popiela**  
 we Lwowie, ul. Jagiellońska 11.  
 Zdjęcia błyskawiczne codziennie od rana do zmroku w zwykłej cenie.

### Doniesienia rozmaite

po 1/2 centa od wyrazu.  
**Wyborna ze świeżego zbioru herbaty Chińsko-rosyjską. Angielskie Ciasta do herbaty i znakowity rum Bremski poleca Handel delikatesów Wojciechowskiego Chorążczyzna i Akademicka.**

**"Hotel Garni" pod "TRZEMA KORONAMI"**  
 L. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z posiłkami. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 977

**Plomby ołowiane 1. kilo ct. 40, 1000 sztuk zł. 2-50** poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

**Koniak tokajski** tylko z czystego wina robiony gwarantuje za naturalność tysiące, znawców uznało za najlepszy sprzedaje tylko handel Jana Bodnara Akademicka 20 proszę tylko raz kupić, aby się przekonać o dobroci, duża flaszką kosztuje tylko 1 50 zł.

**Herbatę karawanową** Wasylego Perłowa Synów z Moskwy poleca Koźnierski Wien Hauptstrasse 61. Cenniki na żądanie franco.

**Urząd pocztowy** w Myślenicach poszukuje natychmiast rutynowanej ekspedytorki i telegrafistki. 198

**Poszukuje zaraz** Uzdolnionego pomocnika handlowego pod korzystnymi warunkami. Handel korzenny i delikatesowy Jana Baczyńskiego we Lwowie Akademicka 1. 3. także dwóch praktykantów z ukończoną II. gimn. klasą.

**Kto i po jakiej cenie** dostarczać mi może tynnych posiłków cielejących pocztą po 5 kl. Adres. Szczepanowski Zygmunt Budapeszt Sorokarski ul. 16. 204

**Dom mieszkalny** ze stajnią, obszernym ogrodem warzywnym do sprzedania, we Lwowie ul. Torosiewiczza 1. 6. 118

**Służący** posiadający najchlubniejszą świadectwa 30 lat liczący, wysłużony podoficer poszukuje zaraz obowiązku. Podejmie się również pielęgnacji chorych. Wiadomość w Biórze p. Czerwińskiego Svkstuska 32. 213

**Poczta Grabownica** sprzedaje parokony wóz normalny. 222

**Jak w dawnych latach** tak i obecnie zamówienia na służbę dworską i miejską od nowego roku przyjmuje biuro Świdarskiego w Tarnowie. 224

**Osoba uzdolniona** w krawieczyźnie poszukuje miejsca w prywatnym domu. Adres w administracji. 221

**Osoba w średnim wieku** życzy sobie znaleźć miejsce do zarządu domu w domu księdza. Zgłoszenia pod adresem: J. W. Sieniawski post. rest. Majdan. 232

**Poszukuje się** wspólnika do pewnego interesu z kapitałem 7 do 8 tysięcy. Zgłoszenia pod lit. H. S. 230. post. rest. Lwów. 231

**Realność 38** Żółkiewska do sprzedania. 227

**Maty sklepik** do wynajęcia od 1. grudnia b. r. przy ul. Teatralnej 1. 8. Bliższa wiadomość w handlu nasion Jana Stachewicza plac Maryacki 1. 11.

**Kto chciałby** prowadzić kuchnię na własną rękę przy handlu korzennym i pokojach do śniadań, zechce się zgłosić do handlu Roberta Preyera Lwów Zielona 4. 215

**Z powodu wyjazdu** salonowe i inne meble do sprzedania. Dobry fortepian do wypożyczenia Lyczakowska 24. podwórze. 214

**Duże miastowe futro** męskie lisy z bobrowym kołnierzem i naszetami jest tanio zaraz do sprzedania. Rynek 27. II. piętro drzwi 6. 210

**Dla otworzenia i eksploatacji** interesu fabrycznego dającego bardzo znaczne zyski poszukuje spółnika z kapitałem zł. 5000. Oferty pod lit. J. N. M. 3. post. rest. Lwów. 209

**Główny skład wędlin** Wojciecha Rolińskiego we Lwowie ul. Sykstuska 1. 22. poleca: Szynki, ozory, kiełbasę Krakowską, suchą, salami brunswickie, paszety z drobiu i dziczyzny, rolady, słoninę, smalec i tp. Wyroby w zakresie masarstwa wchodzące. Pracując od 22. lat w pierwszych zakładach masarskich w kraju i zagranicą, zadowolili mogą Szanownych odbiorców w zupełności. 188

**Młotarnia z kieratem** i iwalnią w najlepszym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość E. Fröhlich Rzeszów nowe miasto.

**Leśniczy, myśliwy, dobry strzelec,** z długoletnią praktyką, dobrimi świadectwami, 41 lat, żonaty emeryturyzista, mogący złożyć kaucję, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia J. K. post rest. Worochta nad Prutem. 178

**Realność z ogródkiem,** stajnią i wozownią, w zdrowej i pięknej okolicy, tuż obok parku Kilińskiego położona z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomości udzieli B. N. ul. Trybunalska 1. 1. III. piętro drzwi 13. między 1 a 2 1/2 godz. popołudniu. 43

**Największy wybór fortepianów** jak zawsze w Składzie J. Balko Musil we Lwowie przy ul. Karola Ludwika 7. I. piętro. 76

### Adolf Honkiszewski

malarz

mieszka obecnie

ul. Ormiańska 1. 19. II. piętro.

**Stanisław Horszowski** Lwów Fortepiany, harmonium, instrumenta samogrające na raty. Ilustrowane cenniki gratis. 136

**Nowo otworzona pracownia** sukien damskich od 4. zł. dziecięcych, szlafroków, negligy i t. d. Od zamówień na prowincję potrzebny dobry staniak. Nauka kroju 7 zł. ul. Szeptyckiego Nr. 39. Drzwi II. P. D. 134

**Skład mebli** po najtańszych cenach. Własna robota tapicerska Kiczales Teatralna 7. 235

**Dwie tokarnie** nowe lub używane, kupię zaraz, J. Bilik tokarz plac Bernardyński 1. 1. 229

**Futro damskie, lisy białe,** w dobrym stanie tanio do nabycia. Wiadomość w adm. Kurjera. 237

**Wdowa po urzędniku,** w średnim wieku, szuka miejsca we Lwowie lub do zarządu domu i wychowania dzieci. Adres wskaże administracja. 239

**Centralne biuro** pośrednictwa czyli biuro wywiadowcze obecnie Celestyna Budyńskiej Rynek przechodni dom Ardriego umieszcza wszelkiego rodzaju doborową służbę. 238

**Hafty, zaczęte i wykończone** w najnowszych wzorach poleca w wielkim wyborze najtaniej Jan Dzienkowski magazyn drobiazgow damskich Lwów Halicka 6. 241

**Potrzebna jest** większa maszyna do korkowania, używana, lecz w dobrym stanie. Zgłoszenia przyjmuje handel Piotra Chrzastowskiego we Lwowie.

**Potrzebny** Ekonom rutynowany dobrze polecony kawaler lub wdowiec bezdzietny, w średnim wieku pensja 20. zł. miesięcznie i wikt. Zgłoszenia pod B. K. O. p. Sędziszów post. rest.

**Gospodarczego** dezercy obznajomonego dokładnie z gospodarstwem, umiejącego pisać, na ordynarię poszukuje zarząd dóbr Romanów. Pierwszeństwo mają uczniowie niższej szkoły rolniczej. 242

**Masło stołowe** prima świeże ze słodkiej śmietany 5 kl. paczka franco zł. 4-40. Powidła prima słodkie, węgierskie śliwki zł. 1-70 za zaliczką wysłał M. Silberbusch Zaleszczyki 244

### Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

**Tanio sklepy** i dwa pokoje do wynajęcia 3 plac Marjacki. 90

**4 pokoje** II. piętro 38 zł. 4 pokoje I. piętro balkon 40 zł. z przynależnościami Piekarska Boczna 27. 156

**Dwa pokoje** z kuchnią na II. piętrze i sklepik, zaraz do wynajęcia Zyblikiewicza 37. 172

**Salon i 3 pokoje** z balkonem i przynależnościami, ulica Krzeszewska 23, na pierwszym piętrze.

**Trzy pokoje** z werandą i przynależnościami, ulica Długosza 3. w parterze. 180

**Zaraz 2 pokoje,** przedpokój kawalerski I. piętro Mickiewicza 7. 179

**Plac Strzelecki 3. 4. pokoje** kuchnia. 117

**Sklep** na pryncypalnym miejscu natychmiast do odstąpienia. Wiadomość biuro wywiadowcze Budyńskiej Rynek 29. 188

**Pokój, przedpokój** Śnieżna 7. 207

**Lokal** na szynk Długosza 23. 21

**2 pokoje** z kuchnią frontowe za 16-80 zł. Lyczakowska 69.

**W domu** pod 1. 15. ul. Brajera są w parterze, na I. i II. piętrze różne p mieszkania zaraz do najęcia. 219

**1, 2, 3, 4** pokoje Żółkiewska 38. 228

**4 pokoje** przedpokój kuchnia Chorążczyzna 21. 243

**2 pokoje,** niza, kuchnia w parterze zaraz do wynajęcia ulica Śniadeckich 4. 240

**Mieszkanie kawalerskie.** Pokój i salon zaraz do wynajęcia. Błacharska 1. I. II. piętro. 236

### 18 — 25 marek

tygodniowo ofiaruje za 3 godz. dziennie zajęcie. Lekka i przyjemna praca artystyczna do załatwienia w domu bez specjalnych wiadomości fachowych. Bliższych szczegółów udziela Arnolt, 26. rue des Allvettes, Paris.

